PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV. Warszawa, wtorek, 8 października 1929 r. Nr. 231.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Cała prasa niemiecka z 6.X. w depeszach z Warszawy przedrukowuje doniesienie berlińskiego korespondenta „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" o warunkach nowych propozycyj rządu niemieckiego w sprawie rokowań o prowizojum handlowe.

Kreuzzeitung 6.X. zaopatruje depeszę swą tytułem, wyrażającym przypuszczenie, iż propozycje niemieckie stanowią bezpośredni skutek ustąpienia ministra Hermesa ze stanowiska kierownika delegacji niemieckiej.

Börsen Zeitung 7.X., omawiając doniesienia korespondenta berlińskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" w sprawie nowych propozycyj niemieckich w rokowaniach o prowizorjum handlowe, pisze: „Według naszych informacyj wiadomość powyższa dziennika polskiego odpowiada najprawdopodobniej rzeczywistości. Z miarodajnej strony niemieckiej wskazują, iż rząd niemiecki rozpoczął obecnie rokowania handlowe z Polską „na nowej platformie". Bliższe szczegóły nie mogą jednak być oficjalnie ogłoszone. Informacje dziennika polskiego zbliżają się jednak widocznie do istotnych nowych propozycyj niemieckich.

Niem. prasa nacjonalistyczna 7.X. zamieszcza alarmującą depeszę ajencji Telegraphen Union o lądowaniu przymusowem w sobotę ub. tygodnia polskiego samolotu wojskowego S. 61. Cl. P. Z. L. w pobliżu wsi Gross Kessel w powiecie Gumbińskim. Samolot ukazać się miał w godzinach popołudniowych nad miastem Johannisburgiem. Pilot kpt. Rudowski oświadczyć miał, że w drodze ze Lwowa do Lidy zgubił mapkę orjentacyjną i stracił zupełnie kierunek. Dopiero po flagach na gmachach Johannisburga rozpoznał, że znajduje się na terytorjum niemieckiem. Ludność miejscowa po wylądowaniu samolotu zajęła wobec lotnika groźną postawę. Samolot obłożono tymczasem aresztem. Wiadomość powyższą ogłaszają dzienniki nacjonalistyczne pod alarmującymi tytułami: „Szpiegostwo lotnicze polskie nie ma końca", „Polska kontroluje niemiecką marchję wschodnią".

Kreuzzeitung wygraża się, że jeśli rządowi niemieckiemu nie uda się na drodze dyplomatycznej położyć kresu „ustawicznym machinacjom ze strony polskiej", to w niedalekiej przyszłości oburzenie mas niemieckich przeciwko lotnikom polskim znajdzie sobie ujście w innej, bardzo drastycznej formie

POLSKA A LITWA.

Il Mattino 3.X. w kor. z Kowna omawia stosunek Litwy do Polski p. n. „Zamknięta granica". Dla Litwinów nie jest to granica, gdyż uznają ją tylko za linję demarkacyjną. Autor zwraca uwagę, że po stronie polskiej jest dziesięć razy więcej straży granicznej, niż po stronie litewskiej, a naprężenie między obu państwami powiększa gościnność, jaką Polska darzy ok. 200 emigrantów litewskich. Lud litewski nie nawidzi Polaków, pamiętając ich jako panów, którzy, korzystając z pracy litewskich robotników, trwonili potem pieniądze w Paryżu i w innych miejscowościach zagranicznych. Litwini boją się jakiejkolwiek wspólności z Polską, dopatrując się w niej niebezpieczeństwa utraty ziemi. Mimo to nie jest wyłączone, że nurtują w Litwie prądy, zdające sobie sprawę, że połączenie małego państwa z państwem silnem dałoby pierwszemu korzyści gospodarcze, a drugiemu dostęp do morza. Litwini jednak pamiętają, że Polacy byli niechętni niepodległości Litwy, ze względu na historyczną łączność obu krajów i miraż państwa od morza do morza. Polska zdobyła też Wilno w r. 1920, tak jak zresztą później zabrali Litwini Kłajpedę, z obawy, żeby się nie dostała w ręce Polaków. Litwini dążą do odzyskania Wilna jako ośrodka swego ruchu narodowego, a zarazem terenu, tworzącego z Litwy pomost między Rosją a Niemcami; Polska zaś właśnie nie chce do tego dopuścić, starając się utrzymać linję tranzytową Moskwa — Warszawa — Berlin. Polskę popierały w jej nieustępliwości wobec Litwy wielkie mocarstwa, a zwłaszcza Anglja za Chamberlaina, starając się zachować stan dotychczasowy, zapewniający pokój. Ale pamiętać należy, że w tem miejscu Europy tli pod popiołem iskra przyszłej wojny.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Aidas 4.X. zamieszcza wywiad, udzielony korespondentowi pisma przez nowego prezesa stronnictwa tautininków (narodowców), Jana Lapenasa. Nawiązując do sytuacji, wytworzonej po dymisji gabinetu Woldemarasa, Lapenas podkreślił z naciskiem, że program tautininków nie uległ w związku z tem żadnym zmianom. Stronnictwo narodowców będzie popierało bez zastrzeżeń poczynania prez. Smetony oraz program rządu Tubelisa. Wg. Lapenasa, nie może być mowy o rozpadnięciu stronnictwa narodowców na zwolenników Smetony i Woldemarasa, aczkolwiek nie brak narodowców, którzy sądzą, że jedynie rząd b. premjera Woldemarasa był silny i z chwilą jego ustąpienia autorytet rządu litewskiego może osłabnąć. Pozatem Lapenas podkreślił różnicę poglądów, jaka panowała pomiędzy przywódcami narodowców a Woldemarasem, który całkowicie nie podzielał poglądu większości stronnictwa narodowców na zadania rządu i na sposób ich wykonania.

W końcu Lapenas jeszcze raz zaznaczył, że stronnictwo narodowców widzi w prez. Smetonie jednostkę, powołaną do uratowania Litwy z anarchji, a przeto nietylko narodowcy, ale i wszyscy ludzie dobrej woli powinni poprzeć jego wielkie poczynania.

Deutsche Tageszeitung 4.X. w koresp. z Kowna pisze o zaostrzeniu stosunków między zwolennikami Woldemarasa a rządem obecnym, czego dowodem jest niezwykle ostre wystąpienie organu rządowego „Lietuvos Aidas" przeciwko wywiadowi Woldemarasa z pewnym dziennikarzem partji opozycyjnej. Dziennik zaznacza, że stronnicy Woldemarasa rozwijają w całym kraju rozgałęzioną działalność konspiracyjną. W Kownie policja aresztowała 23 osoby, odbywające tajne zebranie.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH. PO ŚMIERCI STRESEMANNA.

Prasa francuska z dn. 4 i 5.X. zamieszcza obszerne artykuły, poświęcone omówieniu działalności zmarłego min. Stresemanna, przyznając prawie jednogłośnie, że śmierć tego męża stanu może wpłynąć na zmianę obecnej polityki a w przyszłości może nawet i — ustroju politycznego Europy.

L'Ere Nouvelle 5.X. zamieszcza art. A. Bayet p. n. „L'oeuvre surrivra à l'artisan". Autor, omawiając sytuację polityczną, jaka się wytworzyła w Niemczech w związku z działalnością wybitnie pokojową min. Stresemanna, pisze, że jego śmierć nie zniszczy rozpoczętego dzieła. W Niemczech zarówno, jak i we Francji czas pracuje dla sprawy pokoju. W miarę, jak ustaje nienawiść, wysuwają się nowe ideały. Narody przekonały się naocznie o okrucieństwie walk bratobójczych. Pokój jest dla nich obecnie nietylko pierwszem słowem ewangelji jutra, lecz jest on również ostatniem słowem mądrości politycznej.

The Times 3.X. z okazji urodzin Hindenburga poświęca dłuższy artykuł, w którym wskazuje na odrodzenie Niemiec, tak pod względem politycznym, jak i ekonomicznym.

The Times 4.X. w art. wst., poświęconym pamięci Stresemanna — pisze, że Niemcy straciły swego najzdolniejszego męża stanu. W momencie objęcia steru polityki zagranicznej przez Stresemanna, sytuacja w Niemczech była nader krytyczna. Miarą powodzenia Stresemanna jest wewnętrzne podniesienie się Niemiec i ich stanowisko na arenie polityki międzynarodowej. Cała polityka lokarneńska, która utorowała Niemcom drogę do Ligi Narodów, została w dużej mierze zainicjowana przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych. Stresemann potrafił zmusić swoich rodaków do zajęcia bardziej realistycznego stanowiska w Lidze Narodów. Pogodzenie się jego z republikańskim ustrojem dowodzi jego zdolności przystosowania się do realnych warunków. Jego pojednawcza polityka uzyskała dla Niemiec duże ustępstwa. Potrafił on zrozumieć, że tylko w pokojowej i kwitnącej Europie Niemcy mają szanse rozwoju. Stresemann oddał Republice niemieckiej nieocenione usługi. Zasługa jego wobec Europy nie była mniejsza.

The Daily Telegraph 4.X. poświęca art. wst. pamięci Stresemanna, w którym to artykule pisze m. in. iż praca jego długo pozostanie w pamięci jako męża stanu, któremu bardziej, niż komukolwiek innemu w Niemczech, przypada zasługa wprowadzenia Niemiec do rodziny narodów i nawiązania stosunków na zupełnie nowej podstawie. Najwznioślejszą chwilą w życiu Stresemanna było wprowadzenie Niemiec do Ligi Narodów. Autor podkreśla pojednawczą politykę Stresemanna, która w rezultacie doprowadziła do traktatów lokarneńskich. Za wszystko, co Stresemann uczynił dla swej ojczyzny nie usłyszał ani słowa podziękowania. Przeciwnie, nigdy nie miał za sobą zjednoczonego narodu i bardzo często był objektem gwałtownych ataków. Śmierć jego nastąpiła właśnie wówczas, gdy usiłował zapobiec kryzysowi ministerjalnemu. Zastąpienie go będzie rzeczą bardzo trudną.

The Manchester Guardian 4.X. w art. wst. p. t. „Wielki mąż stanu" pisze, iż śmierć Stresemanna jest tak samo wielką stratą dla Europy, jak i dla Niemiec. Charakteryzując Stresemanna, autor pisze, iż w duszy był on monarchistą a jednak pogodził się on z republiką i służył jej lojalnie. Największem jego marzeniem było oswobodzenie Nadrenji. Było ono dla niego ważniejsze niż Liga, niż plan Dawes'a lub Young'a, niż pakt pokoju.

The Morning Post 4.X. pisze w art. wst., że śmierć Stresemanna okryła żałobą nie tylko Niemcy, lecz wszystkich tych, którzy zainteresowani są w odbudowie zniszczonej Europy. Dziennik podkreśla jego pojednawczą politykę, zapoczątkowaną przez Locarno, oraz trudności wewnętrzne, jakie miał do przezwyciężenia w walce z nieprzejednanym nacjonalizmem. W chwili, gdy Stresemann wchodził do rządu, Niemcy znajdowały się w rozpaczliwej sytuacji, a obecnie pomyślność Niemiec godną jest pozazdroszczenia. Zmiany, jakie mogą zajść w polityce niemieckiej, winny być dla Europy sprawą dużej wagi. Szczęściem dla Niemiec jest, że mają Hindenburga, którego imię i charakter są ostoją. Po śmierci Stresemanna jest on dla Niemiec bardziej niezbędny niż kiedykolwiek.

The Daily Herald 4.X. pisze, iż wśród rekonstruktorów okresu powojennego Stresemann zajmuje wybitne stanowisko. Nietylko Niemcy, lecz cała Europa od Londynu do Moskwy składa hołd jego pamięci.

The Daily News 4.X. pisze, że śmierć Stresemanna nastąpiła z przepracowania, co jest dowodem, że nie było w Niemczech nikogo, ktoryby go potrafił zastąpić. Wilson Harris daje charakterystykę Stere-

manna p. t. „Wielki Europejczyk". Autor podkreśla jego zasługi położone dla dzieła pokoju. Nazywa on go „wielkim Niemcem", który był jeszcze większym europejczykiem.

Algemeen Handelsblad, 3.X. pisze, że jest to strata ciężka dla całej Europy, gdyż Stresemann był obrońcą polityki pokoju i międzynarodowego zbliżenia. Podstawy dzieła pokojowego Stresemanna są tak trwałe, iż przetrzymają wstrząs jego nagłej śmierci. Przy rozwiązywaniu jednak nieuniknionych jeszcze trudności urzeczywistnienia haskich porozumień, będzie się bardzo odczuwało brak jego współpracy.

Nieuwe Rotterdamsche Courant 3.X. powiada, że cała Europa będzie ubolewać nad śmiercią człowieka, który swą patrjotyczną i pokojową polityką tak bardzo się przyczynił do tego, iż teraz się spokojniej i bezpieczniej w Europie żyje niż parę lat po wojnie. Ostatnią mowę genewską uważa dziennik za testament polityczny Stresemanna. Jego śmierć jest stratą dla Europy, która napełnia troską. Następca się znajdzie, lecz będzie on musiał dopiero zdobyć to zaufanie i powagę osobistą, które we współpracy z paru innymi mężami stanu pozwalały Stresemannowi prowadzić politykę, dającą prawo do optymizmu.

De Telegraaf 3.X. pisze, że z punktu widzenia pokoju śmierć Stresemanna jest ciężką stratą. Lecz należy się pocieszać, że, również zawdzięczając jemu, pojednanie się narodów jest en marche.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Le Quotidien 3.X. Gerin w związku ze wznowieniem stosunków pomiędzy Anglją i Sowietami pisze, że układ zawarty obecnie, stanowi pewnego rodzaju kompromis. Największe ustępstwa poczyniła obecnie Anglja. Należałoby z tej racji gratulować raczej Hendersonowi, a nie głosić wraz z prasą nacjonalistyczną o „kapitulacji Labour Party wobec Sowietów", gdyż Henderson jest pożytecznym pracownikiem pokoju. Mac Donald, wyjeżdżając do Ameryki, obiecał, że pomówi z prez. Hooverem m. inn. również i o ewentualnem uznaniu Sowietów przez St. Zjednoczone. Moment obecny jest — zdaniem autora — odpowiedni po temu i należy mieć nadzieję, że premjer rządu robotniczego uzupełni w ten sposób dzieło Hendersona, które można tylko nazwać „zwycięstwem".

Le Matin 5.X. Louis Forest — w związku z ostatnim incydentem w ambasadzie sowieckiej w Paryżu — pisze, iż jedynem przewinieniem radcy Besedowskiego było przeciwstawienie się agitacji, zmierzającej do zorganizowania w Paryżu manifestacji komunistycznych w dniu 1 sierpnia. Jak stąd wynika, zamieszki na ulicach Paryża są więc dziełem Sowietów. Takie postępowanie możnaby uważać za wypowiedzenie wojny. „Jakiem prawem Sowiety rozsiewają w drodze oficjalnej niepokój we Francji?" — zapytuje autor. Dotychczas Sowiety zapewniały, że nie mają nic wspólnego z temi rozruchami i znajdywały naiwnych, którzy temu wierzyli. Należy mieć nadzieję, iż obecnie oczy im się otworzą, gdyż tego rodzaju łatwowierność posiada już pewne cechy anormalności.

Germania 3.X. pisze z powodu zajścia w poselstwie sowieckiem w Paryżu, że w tej przykrej aferze okazała się w całej nagości nierealność systemu sowieckiego, który za pomocą drakońskich zarządzeń policyjnych zmuszony jest występować przeciwko swoim najwyższym urzędnikom. Od dwóch lat przywódcy Sowietów prowadzą walkę z opozycją, i po Trockim poszedł Rykow i Łunaczarski. Nie wielu ludzi, odwołanych do Moskwy z powodu różnicy poglądów, oglądało potem światło dzienne. Zrozumiała jest przeto odmowa Besedowskiego udania się tam na „przyjazne zaproszenia wysłannika Czeki Roisenmana". Besedowski był na tyle nierosądny, że ze swoich zapatrywań nie robił tajemnicy, i dlatego miała go dosięgnąć ręka Czekistów. Afera paryska ze względu na towarzyszące jej okoliczności staje się publicznym, politycznym skandalem, który będzie miał jeszcze następstwa dyplomatyczne. Paryż wobec zbliżenia Anglji do Sowietów użyje tej afery do propagandy przeciwsowieckiej i zarzucać będzie ministrom Labour Party, że pertraktują z państwem, które przez Czeka maltretuje swoich najwyższych urzędników.

Coriere della Sera 3.X. stwierdza, że po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Anglją a Z. S. R. R. niewiele się zmieni, bo czy stosunki te są dobre, złe czy też pośrednie, różnica między temi stanami jest nieuchwytna, a zbliżenie między temi państwami niemożliwe, gdyż Anglja, mimo, iż ma rząd socjalistyczny, jest państwem wybitnie kapitalistycznem. Propaganda bolszewicka nie ustanie, choćby Moskwa obiecała jej zaprzestać; zależy to przedewszystkiem od ustosunkowania się do propagandy tego państwa, w którem jest ona prowadzona. Układ angielsko-sowiecki jest nowym ciosem, wymierzonym w „serdeczne porozumienie"; mogłoby się zdawać, że Anglja oddala się od Francji, szukając zbliżenia z dwoma największemi państwami na świecie: Ameryką i Z. S. R. R. Są to jednak tylko pozory, gdyż Labour Party oddala się od Francji w tym celu, by podkreślić w kraju samodzielność polityki, zbliża się do Stanów Zjednoczonych w sprawie ograniczenia zbrojeń po to, by obniżyć kosztowne zbrojenia Anglji, a do Z. S. R. R. zbliża się, mając na widoku zadowolenie lewego skrzydła Labour Party. Nie jest wyłączone, że do porozumienia z Z. S. R. R. przyczynili się przemysłowcy angielscy, szukając rynków zbytu. A że stykać się z Sowietami bez niebezpieczeństwa propagandy można — dowodzą tego Włochy.

Il Popolo d'Italia 1.X. stwierdza, że państwa europejskie pozostają w stosunku do bolszewizmu w biernej obronie, zamiast skutecznie go zwalczać. W Anglji komuniści starają się ciągle przedostawać do związków zawodowych, wypierając socjalistów, w Niemczech robotnicy uważają konstytucję weimarską za kiereńszczyznę, a Francja w myśl liberalizmu pozwala rozwijać się komunizmowi ze szkodą dla państwa. Zdaniem autora, należy rozwiązać wszelkie organizacje komunistyczne i pozamykać wszystkich działaczy, tak, jak to zrobiono na Węgrzech, Jugosławji, Hiszpanji i Portugalji. Natomiast nie prowadzą do celu takie środki, jak zawieszenie „Rote Fahne", w Niemczech lub aresztowanie komunistów na czas przewidywanych rozruchów, poczem otrzymują znowu wolność słowa i organizowania się. Skuteczne środki zastosowały Włochy, które nietylko rozwiązały organizacje komunistyczne, lecz także zamknęły dostęp literaturze rosyjskiej, między innemi dziełom Tołstoja, który w obłudny sposób podważa ustrój społeczny, przygotowując grunt dla bolszewizmu.

SYTUACJA POLITYCZNA WE WŁOSZECH.

Corriere della Sera 2.X. donosi o nowej organizacji partji faszystów, twierdząc, że zapewni ona pań-

stwu jeszcze bardziej zdecydowany rozwój w kierunku faszystowskim.

La Tribuna 3.X. donosząc o zniesieniu ustawy uznającej dwa języki we włoskiej części Tyrolu, twierdzi, że Włochy jako mocarstwo o potężnej sile kulturalnej, politycznej i gospodarczej, jednolite pod względem narodowym, religijnym i politycznym, powinny były zjednoczyć całe swe terytorjum także pod względem języka. Liczyć się z opinją europejską nie potrzebują. Zarazem przyczyniają się Włochy w ten sposób do ustalenia pokoju, gdyż pozostawianie takich terytorjów w stanie niezdecydowanym co do narodowości wytwarza ciągłe napięcie, będące źródłem irredenty.

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI.

L'Indépendance Roumaine 3.X. zarzuca obecnemu rządowi rumuńskiemu, że Rumunja ponosi co raz nowe straty w dziedzinie polityki zagranicznej, a ostatnią jest pokrzywdzenie Rumunji w planie Younga, o którym wytłumaczono Rumunji, że zmiana jego jest niemożliwa, a jednak na korzyść Anglji zmiany w nim przeprowadzono.

La Nation Roumaine 3.X. odpowiadając na zarzuty prasy węgierskiej, że kraje oderwane od Węgier a przyłączone do Rumunji są narażone na utratę swej cywilizacji, ze względu na zacofany stan Rumunji, wskazuje, że nawet wybitny protektor Węgier, lord Rothermere oświadczył iż nie będzie popierał Węgier dopóty, dopóki nie zmienią swego średniowiecznego ustroju feudalnego, jedynego w Europie. W żadnem państwie europejskiem nie prześladuje się tak demokratów jak na Węgrzech, skąd musieli uciekać zagranicę, a jeśli wrócili, postawiono ich przed specjalne sądy i wtrącono do więzienia.

BLISKI WSCHÓD.

Il Popolo d'Italia 1.X. wyjaśnia zrzeczenie się przez Anglję mandatu nad Irakiem i zgodę na utworzenie niepodległego państwa Iraku, jako sposób zjednania sobie Arabów, których Anglja potrzebuje, gdyż ich kraje łączą Anglję z Indjami. Anglja musi liczyć się z Arabami tem bardziej, że zraża ich sobie w Palestynie, w której sprzyja Żydom. Autor zaznacza jednak, że przez zrzeczenie się mandatu nie ustaną rządy Anglji w tym kraju pod względem wojskowym i gospodarczo-politycznym. Jednocześnie popiera Anglja w Palestynie Żydów, żeby mieć za sobą plutokrację żydowską w Ameryce i żeby przygotować Żydom ognisko narodowe w Palestynie, która później dostanie również podobną samodzielność.

NOTATKI I INFORMACJE

RÓŻNE.

Berliner Tageblatt 3.X. pisze, że ukazały się sprawozdania z awanturniczej wyprawy okrętu niemieckiego „Falke", złożone przez pierwszego oficera statku i przez załogę. Śledztwo Urzędu Morskiego w Hamburgu jeszcze nie zostało ukończone, ale z tych sprawozdań już dosyć dokładnie można zaznajomić się z przebiegiem wyprawy. Załoga zeznaje, że okręt zabrał już z Hamburga ładunek broni, a w Gdyni doładowano jeszcze osm wagonów, i na kilka minut przed odjazdem okrętu wsiadło 22 pasażerów, których przywódca Delgado otrzymał kajutę kapitana, ubraną w kwiaty na jego przyjęcie. Po wyminięciu brzegów Anglji kapitan statku nakazał załodze okrętowej czyścić kabiny, a pasażerowie uzbroili się w rewolwery i szable. Potem zmuszono załogę do wystawienia karabinów maszynowych i przy przyćmionych światłach statek z wywieszoną flagą wenezuelską wdarł się do Cumana, ale był przyjęty ogniem, ponieważ wojska rządowe wiedziały o zamachu.

Münchner N. Nachrichten 27.IX. pisze, że wielu ludzi w Niemczech nie zdaje sobie sprawy, jak głęboko jeszcze tkwią skutki agitacji państw sprzymierzonych przeciwko Niemcom w czasie wojny, czego dowodem jest, że niedawno senator dr. Federico Cantoni poruszył na posiedzeniu senatu argentyńskiego, iż Niemcy wykorzystywali trupy poległych swoich żołnierzy do celów gospodarczych.

Dziennik zaznacza, że wśród Niemców w Argentynie zapanowało poruszenie, a tamtejsza prasa niemiecka domagała się wyjaśnień. Odniosło to skutek, albowiem senator Molinari, należący do zaufanych osób prezydenta Irygoyen'a, nawiązał do wystąpienia sen. Catoni'ego i dał wyraz sympatji dla narodu niemieckiego oraz zaznaczył, że Catoni w sposób prywatnie wspominał o cierpieniach narodów europejskich w czasie wojny.

L'Indépendance Roumaine 3.X. zamieszcza obszerne streszczenie wywiadu udzielonego przez Bernarda Shaw PAT'owi.

La Nation Roumaine 3.X. wskazując na niebezpieczeństwo, że po utworzeniu Banku Międzynarodowego mogą wielkie mocarstwa objąć w nim wpływy ze szkodą dla reszty państw, proponuje żeby wszystkie państwa miały w tym banku swoich przedstawicieli. Dziennik przypomina, że rumuński minister skarbu Popovici był pierwszym, który postawił odpowiednią propozycję, w celu zapobieżenia podziałowi państw na potęgi i państwa „o ograniczonych zainteresowaniach", co uznały za słuszne nietylko wszystkie inne państwa mniejsze, ale także państwa neutralne, a mianowicie Szwajcarja, Holandja i państwa skandynawskie.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Le Quotidien 27.IX. La question de la Sarre (art. redakcyjny).

Le Matin 28.IX. Jean Rodes: L'enquête du „Matin" en Palestine au lendemain des désordres.

Le Matin 30.IX i 2.X. Henri de Korab: Une enquête du „Matin" chez les Juifs de Pologne. Les conséquences durables des massacres de Palestine: Méfiance de l'Angleterre, dégoût des Soviets, rapprochement avec les catholiques.

Le Temps 3.X. Goblet: L'Irlande parmi les nations.

L'Action Française 3.X. J. B.: Une démocratie gouvernée par la police (sytuacja w Anglji).

Le Matin 3.X. Charles Richet: Les Etats-Unis d'Europe, L'unité commerciale doit préluder à l'unité politique.

Le Matin 5.X. Stéphan Lausanne: La „super-banque".

Le Petit Parisien 5.X. A. Londres: Le drame de la race juire. Des ghettos d'Europe à la Terre promise.

Journal des Débats 5.X. A. Gouvain: Le royaume de Yougoslavie.

Drukarnia „KADRA", Długa 50, tel. 186.30

Drukowano na prawach rękopisu.